Dziennik Poznański
Wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 3 tal.
Pocztach krajowych
2 tal. 12 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 3 tal, 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 6
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 271. Wtorek 25 listopada 1862. № 271.

Poznań, 24 listopada. Paryska Patrie z 20 b. m. zamieszcza artykuł wstępny o sprawie polskiéj, z podpisem pana L. Bellet. Biorąc asumpt z wiadomych rewelacyi warszawskiego Dziennika Powszechnego, wraca autor raz jeszcze do zbiorowego rzutu oka na różne ustępy narodowego ruchu polskiego od lat dwóch i przypomniawszy z oburzeniem, jak tyrańskie i bezwzględne było postępowanie Rosyi naprzeciw spokojnie i z godnością wyrażanym objawom powszechnych i słusznych pragnień narodu, nie dziwi się lubo ubolewa, że znaleść się mogą żywioły, które ostatnią podżegane rozpaczą, dają się w istocie pociągnąć do zboczeń od dotychczasowéj linii postępowania i do rewolucyjnych knowań. „Gdyby się cała Polska," kończy Patrie, „dała pociągnąć ku anarchistom i spiskowcom, wystawiłaby się na niebespieczeństwa najoczywistsze. Te to właśnie niebespieczeństwa usiłuje wielkie stronnictwo umiarkowane, w kraju istniejące, odwrócić, zachęcając Polaków przez organ najszczerszych patryotów, ażeby niechybnego tryumfu świętéj swéj sprawy oczekiwali raczéj od działania czasu, niźli od bezowocnych szamotań."

— Ułaskawienie Osieckiego, redaktora Postępu, przez cesarza austryackiego na 12 godzin przed upływem czasu więzienia na które był skazany, przypomina dawniejsze nieco ułaskawienie zacnéj i pełnéj poświęcenia patryotki, panny Anny Różyckiéj, którą Austryacy osadzili byli bez wyroku w kazamatach jednéj z twierdz czeskich, zdaje nam się w Józef-ztadzie. I ją także ułaskawiono w końcu, ale ułaskawiono wtedy dopiero, kiedy komendant twierdzy przesłał telegrafem do Wiednia zapewnienie, że złożona śmiertelną chorobą dziewica polska kona już w więzieniu. Proponujemy rządowi rakuskiemu, ażeby zamiast świeżo obranéj a wszelkiego istotnego znaczenia próżnéj dewizy: Viribus unitis, przyjął jedynie sobie właściwe godło: Semper idem.

— Chodzi po mieście naszém od wczoraj pogłoska, że policya tutejsza zrobiła wniosek do prokuratora królewskiego o rozpoczęcie sądowego postępowania przeciwko uczestnikom świeżo odkrytego stowarzyszenia tajnego gimnazyastów, że prokurator wniosek ten odrzucił, że policya odwołała się następnie do nadprokuratora i że tenże zgodził się na wytoczenie sądowéj skargi w téj sprawie. Nie uwierzymy, dopóki nie będziem widzieli czarne na białém, urzędowego stwierdzenia téj nieprawdopodobnéj ale bardzo rozpowszechnionéj pogłoski.

— Świeżo powrócony do Warszawy reformowany rabin i kaznodzieja żydowski, dr. Jastrow, ogłosił drukiem w Mannheimie małą broszurę pod tytułem: Offenes Sendschreiben an den Grossherzoglichen Synagogenrath in Mannheim (List jawny do wielkoksiążęcéj rady synagogowéj w Mannheimie). Celem tego pisma jest publiczne usprawiedliwienie się przed gminą żydowską w Mannheimie, która doktora Jastrowa była powołała na swego rabina, z porzucenia przyjętéj przez niego posady i powrotu do Warszawy. Autor przedstawia w niém długi szereg walk wewnętrznych, jakie w duszy jego staczały ze sobą, z jednéj strony chęć zapewnienia losu swéj familii przez przyjęcie spokojnéj, trwałéj i korzystnéj posady w Mannheimie, z drugiéj przywiązanie do gminy warszawskiéj i jemu samemu nieświadoma z początku miłość dla polskiego kraju. Drugie te uczucia tak dalece przemogły w jego duszy, że spuszczając z oka wszystkie inne względy, które mu pozostanie się w Mannheimie nakazywały, oświadcza publicznie tamtejszéj radzie synagogowéj, iż dłużéj walki téj wewnętrznéj prowadzić nie jest w stanie, i że obowiązek własnego zachowania zmusza go do powrotu na dawne swoje warszawskie stanowisko. Ciekawy ten list datowany jest z Mannheimu, dnia 2 listopada ı b.

— Posener Zeitung polemizując daléj z naszym Dziennikiem w kwestyi urzędników polskich, powiada w artykule wstępnym nrze 272 swego pisma między innemi:

„Twierdzenie polskiego dziennika, jakoby w latach 1772 do 1806 usunięto polski język z urzędowych czynności i kraj został zalany niemieckiemi urzędnikami, sprzeciwia się zupełnie faktycznéj prawdzie."

W obec tego ostatecznego kresu polemiki, bo w obec sporu o fakta wszystkim wiadome i na które niemało jest jeszcze żyjących świadków a nieprzebrane stosy świadectw piśmiennych, nie możemy jak tylko zapisać z naszéj strony, że zaprzeczenie gazety niemieckiéj jak najzupełniéj sprzeciwia się historycznéj prawdzie. Odwołujemy się w téj mierze do tych wszystkich, którzy jeszcze pamiętają czasy Prus Południowych, odwołujemy się wreszcie do świadectw tak zwanych akt popruskich, któremi zapełnione są archiwa warszawskie i poznańskie, a w których wszystkie czynności wszystkich sądów i władz administracyjnych z owego czasu, wyłącznie po niemiecku są spisane.

Przechodząc do stawionéj przez siebie hazardownéj tezy o potrzebie stronnych sędziów w czasach jak dzisiejsze, Posener Zeitung, zmiarkowawszy zapewne, jakby niebespieczną być mogło jéj zastósowanie dla Niemców nawet, różniących się w swoich przekonaniach politycznych, religijnych lub socyalnych od tego co w téj mierze za pożyteczne dla interesu państwa w kołach rządowych bywa poczytywane, modyfikuje swoję tezę w ten sposób, iż wymiar sprawiedliwości winien być wprawdzie niezależny od zasad politycznych, ale nie od narodowych; innemi słowy, że ultrademokraci i ultrakonserwatyści powinni módz rachować na bezstronność sędziów w Prusiech, ale nie Polacy. Ponieważ Posener Zeitung tę charakterystyczną nowellę swoję w sposobie ogólnéj zasady wypowiada, przyjąć się godzi, że uważa także za rzecz słuszną, zbawienną i konieczną, żeby sądy w Szlezwigu i Holsztynie stronnemi były w myśl dzisiejszych tendencyi państwa duńskiego, ilekroć chodzi o rozsądzanie spraw będących w związku z narodowém usposobieniem tamtejszych Niemców.

— W miasteczku Alais we Francyi wyszła świeżo z druku broszura pod tytułem: La grandeur et la décadence du protestantisme en Pologne, proposées en exemple aux chrétiens d'aujourd'hui, par Alfred Dubois, pasteur à Anduze. (Wielkość i upadek protestantyzmu w Polsce, wystawione za przykład chrześcianom dzisiejszym, przez Alfreda Dubois, pastora w Anduze). Sam już tytuł wskazuje, jaka jest treść i dążność książeczki. Autor, pastor protestancki, zaczyna od wyrazu najżywszéj swéj miłości dla nieszczęśliwéj i bohaterskiéj Polski, ale na przeszłość i przyszłość tego kraju przedewszystkiém z protestanckiego zapatruje się stanowiska. Najwyższy rozkwit Polski upatruje w czasach, gdzie protestantyzm w niéj swobodnie się szerzył; w upadku jego widzi najściślejszą łączność z upadkiem politycznym kraju, a odrodzenie Polski opiera na panowaniu tolerancyi i szukaniu prawdy w miłości.

— Jeźli my tu w Poznańskiém liczne mamy powody do skarżenia się na bardzo surowe stósowanie i wykładanie prawa o prasie, o stowarzyszeniach, o zgromadzeniach itd. ilekroć polski żywiół usiłuje z nich korzystać, bracia nasi w Prusiech Zachodnich nie mogą zaiste pochwalić się, ażeby się względniéj z niemi w téj mierze obchodzono. Zdaje się nawet, że doświadczają nieraz większéj jeszcze surowości i hazardowniejszego jeszcze wykładu praw od nas. Świeżego w tym względzie przykładu dostarcza nam ostatni Nadwiślanin. Pisze on:

„Pan Ignacy Łyskowski donosi w nr. 119 Nadwiślanina, że zwierzchność uważa czytelnie parafialne za towarzystwa polityczne w myśl §. 8. prawa z dnia 11. marca 1850. Nowa to i niespodziana rzecz, o tém nie ma dysputy, to prawda, ale nie prawda, iżby to już była ultima ratio, o któréj nie ma dysputy, albo wyraźniéj mówiąc, od któréj już by nie było odwołania, a rzecz za skończoną ostatecznie uważaćby należało. Według nas ma tu p. Łyskowski tylko zapatrywanie się zwierzchności swego powiatu, czyli landrata ptu brodnickiego na myśli. W tém może być coś dla powiatu brodnickiego, dla innych nie masz nic, chyba ostrzeżenie tylko. Nie przypuszczamy bowiem, aby się jeszcze gdzie znalazł landrat, któryby tego samego był zapatrywania, a nadto i tego nie przypuszczamy, iżby wyższa instancya, t. j. rejencya lub ministerstwo spraw wewnętrznych tak samo na rzecz patrzyły. Biblioteczki takowe już gdzicindziéj, nie tylko w samych polskich okolicach, od dawna istnieją, a nikomu dotąd ograniczenia §. 8. przytoczonego prawa do nich stósować się nie widziało stósowném. Stósowanie się do ograniczeń §. 8. byłoby małą rzeczą, gdyby sprawa nie odgrywała się między warstwą społeczeństwa mało z przepisami ustawodawstwa obeznaną i mało wdrożoną do prawnych formuł. Możnaby i taką szkołę zalecać, możnaby ztąd liczne dla odwagi cywilnéj wywodzić owoce, przecież uważamy to za ostateczność i radzim: 1) ażeby po wszystkich innych miejscach po za powiatem brodnickim iść dawniejszą drogą i czekać podobnego uwiadomienia ze strony władzy, jakie p. Łyskowski odebrał, a wtedy dość jeszcze czasu; 2) ażeby w powiecie brodnickim wprzódy się przekonać, czy ultima ratio władzy powiatowéj jest też nią w istocie w zapatrywaniu się rządu u góry. Ciężar tego kroku jeden zniesie, podczas gdy ciężar §. 8. w ogólności zastósowany wielu zupełnie przygnieść zdolen."

N. Pan raczył mianować w miejsce na własne żądanie ze służby uwolnionego dotychczasowego konsula Heinsa w Harburgu, konsulem tamtejszego kupca Edwarda Eddelbüttla.

Berlin, 23 listopada. Hr. Arnim Boytzenburg wręczając królowi w zeszły piątek jako marszałek sejmu brandenburgskiego adres tegoż sejmu, powiedział w przemowie swéj pomiędzy innemi: „Reprezentanci owéj dawnéj Marchii granicznéj, która była od więcéj jak dziewięciuset lat przeciwko nieprzyjacielowi pierwszą warownią ku obronie młodego państwa, reprezentanci krainy w środku państwa położonéj, którzy mieli szczęście, nawet w najnieszczęśliwszych czasach nie być od niego odłączonemi, którzy prawie od pięciu stuleci pod berłem WKMości przodków z nimi dobrą i złą dolą podzielali, reprezentanci téj części kraju, która połączona z temi dawnemi krainami, ubiega się także z niemi o pierwszeństwo pod względem wierności i przywiązania do pruskiego domu królewskiego, czują co to znaczy: pośród zmienności czasów, pośród walki umysłów i interesów, pośród namiętności stronnictw posiadać silny tron królewski, opierający się na woli Bożéj, silny tron królewski, który się starać nie potrzebuje o przyklask mnóstwa, lecz silnie sam stoi, jeżeli dąży do prawa i sprawiedliwości, jeżeli mu chodzi o zaprowadzenie porządku Bożego na ziemi, tron królewski, któremu jest wiadomą, że, jeżeli porządek ten silną dłonią utrzymuje i poprawia, przypadnie mu podziękowanie wszystkich dobrych, jeżeli nie w teraźniejszości, to w przyszłości, w historyi. Dla tego zbliżamy się w tych dniach, ażeby WKMości wypowiedzieć, jak wysoko cenimy posiadanie takiego tronu królewskiego." Król odpowiedział na to co następuje: „Przyjmijcie szczere Me podziękowanie za ponowiony wyraz waszéj wierności i przywiązania, do wyrzeczenia którego znaleść mogliście słuszny powód i zupełne uprawnienie tak w wyłożonych przez was powodach, jako téż w całym historycznym rozwoju téj prowincyi. Pomimo że w dawném usposobieniu stanów uczuć takich pod wszelkiemi okolicznościami jestem pewien, to jednakże bardzo słusznie byliście zdania, iż Memu sercu przyjemném będzie, wyraz tych uczuć wśród obecnych stosunków na nowo od was usłyszeć. Obecne czasy są dla Mnie smutne, gdyż doświadczyć musiałem, że Moje najlepsze i najbardziéj prawe zamiary dla dobra i siły obronnéj Mego kraju i ludu tak wielokrotnie fałszywie tłómaczono i przekręcano. Żywię jednak nadzieję, że dawny spokoj i dawne zaufanie do nas powrócą. Do tego jest potrzebną ażeby ojcowskie Moje zamiary jednakowo wszędzie przyjęto. Jestem pewien, że do tego i wy, którzy wszystkie stany reprezentujecie i którzyście waszę wierność w tak gorący sposób Mi wyrazili, wedle sił dopomożecie, a przeto Mi udowodnicie, że Mnie chcecie wspomagać na drodze postępu, tak jak Ja go rozumiem. Dziękując wam jeszcze raz serdecznie, kończę życzeniem, ażeby Bóg prowincyą tę i cały Mój kraj i naród błogosławił."

— Tutejsze gazety zbijają wiadomość podaną przez Br. Ztg, jakoby sejm na 6 grudnia b. r. miał być zwołany, zapewniając, że otwarcie sejmu nastąpi dopiero około połowy stycznia p. r.

— Dotychczasowego konsula jeneralnego w Warszawie, radzcę legacyjnego Theremina, mianowano jeneralnym konsulem w Aleksandryi. Dytychczas posadę tę zajmujący radzca legacyjny König wstąpił, jak wiadomo, jako radzca referujący do ministerstwa spraw zagranicznych.

— Słychać, że hr. Goltz mianowany będzie pruskim ambasadorem w Paryżu, hr. Redern posłem w Petersburga, a książę Reuss posłem w Brukseli.

— Berl. Abend Ztg donosi: „Do naszego biura redakcyjnego przybył dziś (20 listopada) o godzinie 9 z rana komisarz kryminalny Pik w towarzystwie kilku urzędników. Żądał objaśnienia względem osób pracujących w redakcyi i otrzymał je w miarę, jak to poczytał za dobre jeden ze współpracowników obecny. Gdy sam co do swéj osoby nie chciał dać objaśnienia, zanim się dowie o co właściwie chodzi, oświadczył pan Pik, że przybył po skonfiskowanie jednego z dawniejszych numerów Berl. Abend-Ztg. Odpowiedzialny redaktor podczas przesłuchania swojego oświadczył, że nie zna autora artykułu oskarżonego i może go zna inny współpracujący w redakcyi. W skutek tego oświadczenia nie chciał się w dalsze wdawać objaśnienia nasz współpracownik i wskazał panu Pikowi wydawcę, który w tym samym domu mieszka. Pan Pik po kilka razy powtórzył, że jeżeli nasz współpracownik nieda mu dostatecznego objaśnienia, musi sam udać się z nim do sędziego prowadzącego śledztwo. Nie dał się przecie tém zagrożeniem zastraszyć. Pan Pik odszedł, nie odwiedziwszy nakładcy." Przypadek ten przypomina nam, dodaje korespondent berliński do Breslauer Ztg, czasy reakcyi najbardziéj kwitnącéj, gdzie pod samorządem Hinkeldeya działy się takie rzeczy. Dla nas jest zagadką trudną do rozwiązania, pod jakim tytułem prawnym sprawowała policya funkcye sędziego instrukcyjnego.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 listopada. Uroczystości otwarcia szkoły głównéj, nie będzie wcale na teraz; rzecz się odbędzie bez wystawy i hałasu. Dz. Powsz. zapowiada to w ten sposób:

„Stósownie do art. 310 ustawy o wychowaniu publiczném, zaciągnienie do album szkoły głównéj uczniów zapisanych przez właściwych dziekanów i rozdanie im matrykuł nastąpi w dniach 22 i 24 b. m. Uroczysty obchód ustanowienia szkoły głównéj z powodu niezupełnego jeszcze uorganizowania niektórych fakultetów, odbędzie się w czasie późniejszym. Wszakże, o ile obecność pozyskanych już dla niéj profesorów pozwala, prelekcye we wszystkich fakultetach szkoły z dniem 26 b. m. rospoczęte zostaną. Dniem przedtém, zwyczajem szkół głównych, zgromadzenie profesorów, odbędzie w auli pierwsze swe publiczne posiedzenie, po którém nastąpi poświęcenie gmachu, dla szkoły głównéj nowo urządzonego."

Tenże Dziennik ogłasza nominacyą zaszczytnie znanego w świecie naukowym botanika, p. Leona Cienkowskiego, byłego profesora uniwersytetu petersburskiego, profesorem zwyczajnym botaniki przy szkole głównéj warszawskiéj. Prócz tego dr. Dybowski został mianowany adjunktem do wykładu zoologii i paleontologii, a pp. Lambert i Zejdowski, lektorami języków francuskiego i niemieckiego.

— Przy tygodniem umarł w Warszawie mając lat 71, Feliks Skarzyński, pułkownik gwardyi strzelców konnych byłego wojska polskiego. Odbył on kampanie 1809 roku przeciw Austryi, 1812 w Rosyi, 1813 w Niemczech, a 1814 r. we Francyi i Holandyi. Znajdował się w bitwach i potyczkach pod Raszynem, Witebskiem, Smoleńskiem, Możajskiem, Małym Jarosławcem, Wiazmą i Borysowem, pod Budziszynem, Łużynem i Vitzenhausen, pod Chateaubrienne, Montmirail, Chateauthierry, Chateauberg, Gine, Craone, Laon, Reims, Vitry, Arcis-sur-Aube, St. Diziers.

— Do Ostd. Ztg. piszą stąd, że po raz pierwszy téj zimy, wyprawił w d. 16 b. m. jeden z panów polskich, Stanisław

hr. Potocki (najmłodszy syn Aleksandra) wielki wieczór na cześć margrabi Wielopolskiego. Miało być na nim (na wieczorze) dużo wysokiéj szlachty.

Dalszy ciąg sprawozdania o radach powiatowych.

Co do gubernii augustowskiéj.

Obrady rad powiatowych w gubernii augustowskiéj odbyły się torem, ustawą wskazanym, a na téj drodze rozmaite przedmioty kolejno przechodzone były

Szkoły.

Uznając oświatę elementarną za jeden środek moralnego podniesienia ludu, rada powiatu *augustowskiego* uważa za konieczne przekonać się o obecnym jéj stanie w powiecie. Z złożonych sobie dowodów objaśniła się rada, że na 120,000 przeszło ogólnéj ludności, powiat augustowski ma zaledwie 21 szkół elementarnych. O liczbie istniejących staraniem obywateli szkół początkowych, komisarz rządowy naczelnik powiatu nie był w stanie rady poinformować. Tak mała liczba szkółek, wskazała radzie potrzebę, szerzenia onych wszelkiemi środkami. Pojedyńcze usiłowania zdaniem rady, nie podołają zadaniu; nieodzownym tu jest współudział i poświęcenie wszystkich bez różnicy stanu i wyznania obywateli powiatu, działania, których winny się oprzeć na podstawie religijno-moralnéj i humanitarnéj. W tym celu jednomyślnie rada uchwaliła, aby w każdéj parafii, w miarę jéj rozległości, przynajmniéj dwie szkoły elementarne były założone; aby również w każdéj większéj wsi zaprowadzać szkoły początkowe, w zakresie ustawy o wychowaniu publiczném. Usiłowania te poprzeć najskuteczniéj mogą dozory szkólne, pod kierunkiem miejscowych proboszczów katolickich, a im więcéj członkowie dozorów w świętém tém powołaniu okażą poświęcenia i troskliwości, tém większego nabędą prawa do wdzięczności kraju. Szkoły żadne, ani elementarne, ani początkowe, nie powinny nosić nazwy od wyznania, a témbardziéj od obcéj jakiéj narodowości. Każda szkoła łączyć w sobie może dzieci wszystkich wyznań, co będzie pewnym dowodem moralnéj tolerancyi; nauczycielem może być każdy bez różnicy wyznania, byleby odpowiednie posiadał usposobienie. Wychowanie w szkołach początkowych i elementarnych musi być przymusowe; rodzice zaś wtenczas od obowiązku posyłania dzieci do szkółek uwolnić się mogą, gdy udowodnią, że im w domu potrzebne wykształcenie zapewnili. Dla ułatwienia wyszukania nauczycieli, rada wychodząc z zasady, że lepiéj mieć szkoły elementarne i początkowe mniéj dobre jak żadne, uchwaliła, ażeby wybór ich pozostawiony był tymczasowo, uznaniu dozorów szkólnych. Za skuteczny również środek rozszerzenia oświaty, uważa rada zakładanie ochronek wiejskich. Ochrona przyjmuje w swą opiekę dzieci, zaledwie z niemowlęctwa wyszłe, przyucza do porządku, czystości obyczajów i bez przeciążenia młodych umysłów, przysposabia je do dalszéj nauki. Przy zupełnym braku nauczycieli elementarnych konieczną jest rzeczą wykształcenie ochroniarek. Kobieta mając wrodzone uczucia macierzyństwa, jest najwłaściwszą dziecinnego wieku opiekunką, łatwiéj da się wykształcić na ochroniarkę, jak mężczyzna na nauczyciela, łatwiéj da się kierować i utrzymać na dobréj drodze. Z tych pobudek rada powiatowa postanowiła, że obok szkół elementarnych i początkowych, mają być kosztem powiatu wzniesione dwie wzorowe ochrony do kształcenia ochroniarek.

Przechodząc do uwzględnienia interesów pojedyńczych miejscowości zauważyła rada, że miasto Augustów, ważne swém położeniem, przy ludności blisko 10,000, ma w szkółce elementarnéj około 200 uczniów, co dowodzi, że tu szkoła powiatowa o 4 klasach z powodzeniem istniećby mogła. Postanowiła więc rada upraszać władzę na czele wychowania publicznego postawioną, aby miejscowe to położenie uwzględnić raczyła, témbardziéj, że mieszkańcy gotowi są do ofiary przez przygotowanie odpowiedniego dla szkoły pomieszczenia. Takaż sama potrzeba szkoły uczuć się daje w mieście Szczuczynie. Miasto to ma kilka tysięcy ludności; leży w okolicy zamieszkałéj przez licznych drobnych właścicieli; odległe jest tak od Łomży, jak Augustowa, dokąd posyłanie dzieci byłoby nader uciążliwém; od najdawniejszych zresztą czasów istniała w Szczuczynie szkoła wyższa, którą przed kilkunastu laty do Maryampola przeniesiono. Za wznowieniem szkoły w Szczuczynie przemawia jeszcze i ta ważna okoliczność, że istnieje tam starożytny gmach po Pijarskiego klasztoru, który dziedzic Szczuczyna ofiaruje się wyrestaurować kosztem rs. 8,000 i gmach ten do użytku szkólnego oddać. W istniejących szkołach grecko-unickich, uchwaliła rada, aby w myśl prawa o wychowaniu publiczném, zaprowadzić wykład nauk w języku polskim; niemniéj włożyła na dozory szkólne obowiązek, aby przy szkołach elementarnych, w znaczniejszych przynajmniéj miastach powiatu, starały się stopniowo urządzać szkoły rzemieślniczo-niedzielne. Dla podniesienia funduszu edukacyjnego w powiecie uchwaliła rada, że remanenty szkólne nie powinny być gdzieindziéj i na inny przedmiot użyte, jak na cel wychowania w powiecie; że wszelkie fundusze z dóbr suprymowanych w powiecie położonych, również na ten tylko przedmiot przeznacza, że dyspozycye obu tych źródeł sobie pozostawia. Z powodu odmówienia deputatu drzewa z lasów rządowych, dla szkółek elementarnych w Augustowie, Lipsku i Wąsoszu, uchwaliła rada zanieść rekurs do rady administracyjnéj, a tymczasem z właściwych kas miejskich odpowiedni fundusz na opał wyznaczyć. Wreszcie rada postanowiła, na przyszłém swém zebraniu wziąć pod rozwagę wniosek, czyby przy gimnazyum w Suwałkach, nie można było zaprowadzić bursy na wzór dawniejszych krakowskich, oraz, czy nie wypadałoby kosztem powiatu zebrać jedno stypendyum w sumie rs. 225 dla najlepszego ucznia biednych rodziców, któryby w szkole głównéj lub w uniwersytecie wyższe wykształcenie pobierał.

Rada powiatowa sejneńska przekonała się, że na 82,000 ludności ma powiat 5 szkół elementarnych i jednę rzemieślniczo-niedzielną. Żeby więc skutecznie wpłynąć na powiększenie liczby szkół i na rozszerzenie za ich pośrednictwem oświaty ludowéj, uchwaliła rada, aby posyłanie dzieci do szkółek iskładki na nie mieszkańców były przymusowe; aby nad wzrostem szkółek i ich funduszów czuwały dozory szkólne; aby szkółki elementarne były wspólne dla wszystkich wyznań; aby część funduszów suprymowanych na utrzymanie szkółek elementarnych wydzielona i pod dyspozycyą rady oddana była. Dalsze wnioski pod względem oświaty, do pojedyńczych miejscowości zastósowane, złożyć mają na przyszłém posiedzeniu delegowani z grona rady w tym eela wyznaczeni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

AUSTRYA.

Kraków, 17 listopada. Piszą stąd do Gaz. Nar. o stósunkach tutejszéj młodzieży akademickiéj: Przeszłego roku podali słuchacze wszechnicy Jugiellońskiéj do ministeryum prośbę o potwierdzenie statutów Towarzystwa bratniéj pomocy i czytelni akademickiéj. W skutek starań rektora Dietla zezwoliło ministeryum na istnienie Towarzystwa i Czytelni, porobiwszy w statutach niektóre zmiany. I tak kuratorem Towarzystwa nie może być żaden z profesorów; Czytelnia nasza ma być urządzona na wzór czytelni wiedeńskiéj; i inne mniéj znaczne. Pozwolenie to poszło jeszcze do potwierdzenia czyli raczéj orzeczenia wysokiego namiestnictwa, a po uzyskaniu tegoż będzie dopiero mogło być ogólne zgromadzenie wszystkich członków tegoż Towarzystwa zwołaném. Z prawdziwą przyjemnością muszę także nadmienić, że część młodzieży, przeszłego roku pod dżokejklubem rozumiana, tego roku do swych kolegów zbliżyć się stara, niechcąc tworzyć w łonie saméj wszechnicy niezgody i pomnąc, że uniwersytet narodowy ogniskiem nauk i zgody być powinien. Z drugiéj strony zaś obowiązkiem młodzieży być powinno, na błędnéj drodze dotychczas zostających kolegów od siebie nie odpychać, lecz ile możności zgodę i jedność zaprowadzić starać się. Liczba słuchaczy tego roku wynosi przeszło 420. Litwa sama dostarczyła kilkudziesięciu, którzy pilnością i prawością celują. Młodzież w ogóle na wykłady pilnie uczęszcza.

Z Gdowa (głównego miejsca strasznych rzezi roku 1846) piszą do té że Gazety: Dziedziczka Gdowa, Eleonora F..., osoba która dość smutne przechodziła w życiu koleje, miała sen (a nieszczęśliwi wierzą ślepo w sny), że dopóty ją i wszystkich mieszkańców Gdowa, będą gonić nieszczęścia, dopóki na miejscu gdzie są pochowani, smutnie polegli w 1846 roku, nie będzie przyzwoitego grobowca. Jakoż rodzina jéj cała płci żeńskiéj, uniesiona do zapału czcią, należącą się szczątkom zmarłych chrześcian, postanowiła obejść się bez pomocy silniejszych mężczyzn i własnemi rękami niewieściemi, usypać na grobach tych nieszczęsnych podwyższenie, niedochodzące sążnia wysokości, a obejmujące przestrzeń, o ile groby poległych sięgały. I zacne te niewiasty, a prawdziwe chrześciańskie i polskie dziewice, zaczęły za pomocą kilku przyjaciółek i kilku kobiet z gminy, które z własnéj chęci tam przychodziły, tę, jak dla słabych rąk olbrzymią pracę, i poprowadziły do tego, że już tylko czwartéj części do dokończenia dzieła brakowało. I kiedy już cieszyły się dopełnieniem snu i wytrwaniem w téj nad siły pracy, władza powiatowa z Wieliczki, z rozkazu wyższéj z Krakowa, zabroniła biednym niewiastom dalszéj roboty, dla nieformalności w podaniu o pozwolenie téjże. Tak jest, zapewne dla nieformalności w podaniu o pozwolenie; bo gdyby to było po formie, wątpić należy, ażeby władza chrześciańska mogła zabronić uczczenia grobowcem tak niewinnym, choćby i nie wiem jakich umarłych! Wszakże dotąd u nas są mogiły nad poległymi Tatarami, bo religia chrześciańska każe nam szanować szczątki nawet innowierców, a w Gdowie leżą przecież sami rzymsko-katoliccy chrześcianie! A że tam ich szczątkom bezcześć wyrządzana była dotąd, można się o tém przekonać naocznie. Groby te bowiem nie dosyć że nie są na świętém miejscu, ale co więcéj na błoniu, gdzie trzoda ryje i gdzie z całéj okolicy biorą glinę, przez co kości te podpadają co chwila zniewadze i bezcześci; a przecież i największych winowajców kara doczesna nie ściga po za grób! Dla tego, spodziewać się po dzisiejszym postępowym czasie należy, że wysokie władze wejdą w to i pozwolą na dokończenie tak niewinnego grobowca tym poczciwym sercom niewieścim, które nie w chęci jakiéj demonstracyi politycznéj, ale jedynie z miłości czysto chrześciańskiéj przedsięwzięły to dzieło.

Kraków, 21 listopada. Dzisiaj około czwartéj godziny po południu, umarł tu w 90 roku swego życia, pułkownik Marcin Tarnowski, żołnierz jeszcze z Kościuszkowskiego powstania, dowódzca wystawionego przez siebie pułku w wojnach napoleońskich, więzień stanu w 1825 r., zasłużony krajowi obywatel, nieszczędzący poświęceń dla jego dobra przez cały ciąg swego długiego życia, znany téż i szanowany w całéj Polsce a szczególnie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, gdzie powszechną miłość sobie zjednał.

Lwów, 16 listopada. Satyryczny tygodnik Kuźnia przestał wychodzić. Powody tego nagłego zawieszenia wydawnictwa wykładają redaktorzy Kuźni w następujacym drukowanym okólniku do abonentów:

„Drukarz pan Franciszek Poremba, postanowił zrywając zawartą z nami ugodę, zawiesić wydawnictwo czasopisma Kuźnia na czas nieograniczony. Oświadczenie to drukarza p. M. F. Poremby zostało na żądanie nasze przez notaryusza p. Franciszka Wolskiego w dniu 14 listopada br. na zaniesionym przez nas proteście notaryalnym spisane, własnoręcznym podpisem p. M. F. Poremby stwierdzone, i w księgi urzędowe tegoż notaryusza wciągnięte. Jako powód zerwania zawartéj z nami ugody, i zawieszenia dalszego wydawnictwa Kuźni podał drukarz p. M. F. Poremba, że kierunek tego pisemka (jak się po kilkakrotnie w obec świadków wyraził) nie zdaje mu się dosyć lojalnym, że jest nawet (podług zdania drukarza p. M. Poremby) dzisiejszym władzom rządowym nieprzychylnym. Nie mogąc bez uzyskanéj wyłącznie na imię drukarza p. M. F. Poremby koncesyi, czasopisma Kuźni daléj wydawać, postanowiliśmy wynagrodzić naszych szan. abonentów, przesyłając im co tygodnia jednę broszurkę humorystyczną, równéj objętości i treści jak Kuźnia. Gdy jednak c. k. policka wydawnictwo tychże broszurek wstrzymać, a nawet zakupioną już przez nas broszurę humorystyczną pod tytułem Młot w dniu 13 listopada br. skonfiskować nakazała; widzimy się w zupełnéj niemożności zaspokojenia na teraz szanownych naszych abonentów. Ogłaszamy jednak, że jak tylko uchwalone już przez obie izby rady państwa nowe prawo prasowe najwyższą sankcyą otrzyma (co prawdopodobnie najdaléj w przeciągu przyszłego miesiąca nastąpi), pisemko nasze znowu i to w powiększonym formacie wychodzić będzie, i że będziemy je jak dotąd wszystkim naszym tak dawniejszm jak i nowo wstępującym abonentom jak najregularniéj przesyłać, tak że szanowni nasi abonenci prócz opóźnienia, niezależnego winy, żadnéj innéj straty z tego powodu nie poniosą. Prenumeranci na noworocznik otrzymają takowy najdaléj do dnia 10 grudnia b. Lwow, dnia 15 listopada 1862. Dotychczasowi współpracownicy Kuźni.“

Praga, 15 listopada. Wydział sejmowy czeski uchwalił na posiedzeniu w dniu 11 b. m. adres do NPana z podziękowaniem za zwołanie sejmu krajowego a oraz z prośbą, aby z powodu świąt sejm krajowy odroczonym został do dnia 10 stycznia 1863.

Wiedeń, 20 listopada. Gazeta wiedeńska donosi dziś co następuje o amnestyi w Węgrzech: „JCAp. Mć najwyższym listem odręcznym z dnia 19 b. m. raczył winowajcom politycznym, skazanym przez ustanowionie w Węgrzech rozporządzeniem z d 5 listopada r. z. sądy wojskowe, odpuścić najłaskawiéj resztę kary, wstrzymać rospoczęte dochodzenia, i przybyłym z powrotem własnowolnie bez zezwolenia politycznym winowajcom udzielić uwolnienie od kary.“ Amnestya ta uważana jest jako pierwszy krok do zmiany obecnego rządu w Węgrzech, a nawet jako zapowiedź pewnych kroków pojednawczych między Wiedniem a Pesztem. Donau Ztg zachęca dziś dzienniki węgierskie, aby pracowały około tego pogodzenia, przysposabiając do niego umysły.

FRANCYA.

Paryż, 19 listopada. Minister pruski Bismarck rozesłał do wszystkich poselstw pruskich zagranicą okólnik, w którym przemawia za polityką francuską w obec sprawy włoskiej a przytaczając wyjątki z depesz swoich poprzedników powiada, że chociaż Prusy uznały Królestwo Włoskie, to jednak potępiały zawsze usiłowania przeciwne władzy świeckiéj papieża.

— Przyszło do wojny między dziennikami półurzędowemi które się nawzajem nienawidzą. W skutek bardzo drażliwéj wycieczki jaką sobie przedwczoraj pozwolił Constitutionnel przeciw la France, przybyli wczoraj redaktorowie Saint-Poncy i Viel-Castel do biura Constitutionnela, aby pan Limayrac wezwać do odpowiedzialności. Zdaje się, że przyjdzie do pojedynku. W ogóle la France nie bardzo jest szczęśliwa w swoich twierdzeniach, już kilkakrotnie w ważnych rzeczach musiała fałszywie podawane wiadomości odwoływać.

— Wczoraj w wielkiéj operze na przedstawieniu Niemé jedna z pierwszych baletniczek, panna Emma Libry, zapaliła sobie sukienkę o płomień gazowy i w mgnieniu oka stanęła w płomieniach. Ugaszono wprawdzie po chwili ogień, ale ta biedna córka tak srodze poranioną została, iż wątpią o jéj życiu.

— Prelekcye dra Reyer, nadwornego lekarza cesarskiego który dekretem mianowany został dziekanem wydziału medycznego, zostały wczoraj zakłócone gwałtownemi krzykami i gwizdaniem. Chałas był tak wielki, że niemożna było rozumieć słów prelegenta, który dla publiczności, jako mający łaskę u dworu, jest persona ingrata. Słychać, że policya, która się do téj sprawy wmięszała, kilku ludzi raniła, i że nazajutrz około 40 z młodzieży przytrzymano.

WŁOCHY.

Turyn, 21 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj zaczepił deputowany Massari system polityczny ministerstwa. Mniemał, że brak powagi ministerstwa w kraju sprowadził wypadki pod Sarnico i Aspromonte. Nota Drouina de Lhuys nie byłaby nadeszła, gdyby energiczne ministeryum u steru rządu było stało. Ubolewał, że chorągiew francuska osłania bandytów, którzy południowe prowincye pustoszą. Bogio bronił ministeryum. Wedle jego mniemania odpowiedzialność za wypadki pod Sarnico i Aspromonte pada na ministeryum Ricasolego, ponieważ owo ministeryum nie dosyć energicznie sobie postępowało z stronnictwem akcyjném.

— Oficerowie polscy we Włoszech bawiący, przesłali Garibaldemu następujący adres: „Jenerale! Na wygnaniu żyjący oficerowie polscy, którzy Ciebie z całego serca miłują i cierpienia twe podzielali, śpieszą się pokazać Ci swe żywe przywiązanie i miłość, i uznają, że ostatnia wyprawa Twoja nie tylko oswobodzenie Rzymu i Wenecyi miała na celu, ale zarazem miała być początkiem wyswobodzenia narodowego ludów. Polska, którą z Włochami wiąże jedna wiara i równe cierpienia zapewne usłucha twego przyszłego wezwania. Oby Bóg Ci jak najrychléj przywrócił zdrowie, które tak drogiém jest dla Twojczyzny i dla dobra ludzkości. Przyjm i t. d.“ (Następują podpisy).

Jenerał odpowiedział: „Spezzia, 6 listopada 1862. Dziękuję wam bardzo, synowie nieszczęśliwéj Polski, którzy przez nieszczęście i broń podwójnie mymi braćmi jesteście, za wyrażone mi życzenia. Stan mego zdrowia jest lepszy i tuszę, że wkrótce znów wyzdrowieje. Bywajcie zdrowi! Serdeczne uściśnienie dłoni. G. Garibaldi.“

— O stanie zdrowia Garibaldego pisze pani Schwarz (Elpis Melena) z Pizy do dra G. Rascha w Berlinie: Jenerał przychodzi coraz bardziéj do zdrowia. Rana goi się powoli. Siedlisko kuli wynaleziono. Kula nie weszła w kość i powoli się wycofuje. O niebespieczeństwie a nawet o ciężkich cierpieniach nie masz już ani mowy. Ja z méj strony jestem bardzo a prawie zupełnie zaspokojona nad wypadkiem téj zmiany; jenerał posiada nietylko dobrą otuchę co do swego uzdrowienia, ale nadto myśli on pełen nadziei o swéj ojczyznie. Mówią, że król przybędzie incognito do Pizy, ażeby odwiedzić wielkiego pacyenta. Jest to tylko wieścią, więcéj niczém, lecz Garibaldi powiedział niedawno co do Włoch: „io provo ancor una, e non mi riesce, allora mi ritiro.“ (Jeszcze jedno spróbuję, a żeli mi się nie uda, natenczas się usunę). Dodał jeszcze: „non mi riescera“ (lecz się nie uda). Widać z tego, że bohater ma zamiar dopełnić swéj misyi.

— Z Rzymu piszą do Czasu: Hrabia Włodzimierz Broel ger, który nagromadził wiele arcyciekawych źródeł do dzie- polskich podczas pobytu swego w Wenecyi, Turynie, Genui i odkrył mnóstwo nieoszacowanych pomników, co uszły zgoła ności hr. Aleksandra Przeździeckiego, a w Rzymie także ini się niespracowanie gromadzeniem na wielką skalą tako- h, miał temi dniami wieczorem posłuchanie u papieża. Ojciec odznaczył szanownego ziomka naszego w osobliwy sposób, jmując go o godzinie, o której kardynałów tylko i najpou- ych przyjaciół zwykł przyjmować, gdyż jak wiadomo oso- co w Rzymie gościły, papież daje posłuchania rano i po adniu, a w wieczór widuje tych jedynie, co mają z nim długą ytość.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 listopada. W numerze 253 Dziennika naszego po- śmy byli dosłowne brzmienie protestacyi, jaką zaniosła była do ma- stratu większość rady zawiadowczéj tutejszego bractwa strzeleckiego, ona z Polaków, pod dniem 30 października r. b. przeciwko odma- niu jéj przez magistrat prawa odrzucania kandydatów, których przy- do bractwa strzeleckiego rada zawiadowcza tegoż bractwa nie ma oty. Na protestacyą tę odpowiedział magistrat pod dniem 6 b. m., pozostaje przy pierwszém swém rozporządzeniu w téj mierze i do- że jeżeliby rada zawiadowcza bractwa strzeleckiego w przeciągu odnia nie przyjęła odrzuconych dawniéj przez nią kandydatów do ctwa, albo nie podała w tymże czasie rekursu przeciwko temu roz- ygnięciu magistratu do król. rejencyi, natenczas magistrat wyznaczy ego łona komisarza, któryby pomimo oporu większości członków zawiadowczéj przyjął kandydatów, którzy się o przyjęcie do brac- strzeleckiego zgłosili, a to na zasadzie statutów. Następnie tenże isarz zwołałby walne zebranie członków bractwa w celu wybrania ych członków do rady zawiadowczéj w miejsce tych, którzy na postawić chcieli i nie usłuchali rozkazu magistratu. Odpowiedź bez ogródkl i w tonie rozkazującym zredagowana. Ciekawąby było tyl- rzeczą dowiedzieć się, na którym artykule statut bractwa strzeleckiego eświetny magistrat miasta Poznania oparł swe prawo do wyznacza- komisarza ze swego łona, któryby wbrew większości członków rady iadowczéj, któréj prawo przyjmowania zgłaszających się kandyda- przysługuje, członków nowych przyjmował i walne zebranie w celu boru nowych członków rady zawiadowczéj zwoływał. Myśmy przy- niéj podobnego artykułu w statutach poznańskiego bractwa strze- iego doczytać się nie mogli. Przeciwko w mowie będącemu rozpo- dzeniu magistratu zanieśli ci sami członkowie rady zawiadowczéj, rzy protestacyą z dnia 30 października podpisali, rekurs do król. encyi i zawiadomili o tém magistrat z prośbą, ażeby aż do odebra- odpowiedzi z rejencyi tenże zechciał zawiesić środki egzekucyjne, iemi zagroził. Rekurs podany do rejencyi brzmi w dosłowném tó- eniu jak następuje: „Poznań, 17 listopada 1862. Rada zawiado- za tutejszego bractwa strzeleckiego prosi o zmienienie rozporządzenia tutejszego magistratu. W rozporządzeniu uniżenie tu w kopii wierzytelnéj dołączoném z dnia 7 października b. r. tutejszy magistrat zganił, żeśmy 1) kilku osobom, którzy żądali przyjęcia do bractwa, takowego im odmówili, 2) powodów nieprzyjęcia nie podali, natomiast 3) kilka osób, które warunkom w statutach określonym nie uczynili zadosyć, przyjęli. W podaniu z dnia 30 października b. r., które w kopii uniżenie podajemy, uznaliśmy zarzut ad 3 za usprawiedliwiony i stósownie do tego wykluczyliśmy téż z bractwa nieprawnie do niego przyjętych członków, natomiast usiłowaliśmy wywieść, żeśmy co się tyczy postępowania zganionego ad 1 i ad 2 zachowali się w granicach, jakie nam statut przepisuje. Magistrat jednakże trwa w dołączoném tu uniżenie w odpisie uwierzytelnionym rozporządzeniu z dnia 6 listopada b. r. przy swém dawniejszém tłómaczeniu statutu, które wedle naszego zdania sprzeciwia się tak werbalnéj jak i logicznéj interpretacyi par. § 46 wstępu do prawa krajowego, wyrazy artykułu 15 przekręca i postanowienia artykułu 44 statutów w najesencyonalniejszéj ich części usuwa. Udajemy się przeto do król. Prześwietnéj rejencyi z prośbą: o rozstrzygnięcie przy téj różności zdań. W końcu pozwalamy sobie jeszcze zwrócić król. rejencyi uwagę na następujące punkta: 1) Wedle naszego zdania magistrat nie ma prawa, ażeby przysługujące nam prawo, mianowicie wybory mógł kazać komisarzowi uskuteczniać i wypełniać. Gdyby król. rejencya miała być tego samego zdania co magistrat, natenczas upraszamy o szczegółowe podanie prawnych postanowień, n których postępowanie to ma się zasadzać; 2) zdanie magistratu, jakoby bractwo strzeleckie **obowiązane było**, każdą zgłaszającą się osobistość przyjąć, która zadośćuczyni wymaganiom żądanym od członka bractwa strzeleckiego, jest mylne i urąga wszelkim postawieniom prawnym i wszelkim poczuciom prawnym. Gdyby jasny § 15 statutów jakikolwiek jeszcze miał dać powód do wątpliwości, natenczas zastósować tu tylko można w najgorszym razie §§ 32 i 33 II Tyt. 6 Powszech. Prawa Kr. Że zaś w bractwie strzeleckiém z dawien dawna zwyczajem było zgłaszających się większością głosów albo przyjąć albo odrzucić, możemy to każdego czasu udowodnić. J § 48 l.c. popiera nasze zapatrywanie się, gdyż jeżeli wedle niego korporacyi przysługuje prawo przyjmowania nowych członków, to tém samém obowiązek przyjęcia każdego się zgłaszającego jest wykluczony. Następnie opiewa § 63, l. c. że uchwały towarzystwa zapadać mają większością głosów; i wedle § 126.l. c. ściąga się do uchwał reprezentantów korporacyi powszechnie wszystko, co jest rozporządzone o uchwałach stowarzyszenia samego. Ztąd wypada, że i reprezentanci bractwa, t. j. rada zawiadowcza postanowiać może swe uchwały większością głosów. 3) W ogóle wedle naszego zdania magistrat przekracza prawa swe .pod względem nadzoru nad stowarzyszeniem. We wszystkich swych rozporządzeniach zdaje się tenże postępować jakby przełożony względem swych podwładnych. Taki stósunek nie zachodzi pomiędzy nami a magistratem. Jesteśmy samodzielną, w przywileje królów pruskich opatrzoną korporacyą a magistratowi służą tylko pewne prawa do nas. Upraszamy przeto król. rejencyą, ażeby magistratowi zaleciła; iżby tenże w rozporządzeniach swoich ściśle się trzymał praw mu służących i iżby także mianowicie używał formy, któraby naszéj godności jako korporacyi odpowiadała. Najuniżeńsi (podp). Antoni Szymański, starszy bractwa, Walenty Czarnecki, Nepomucen Sikorski, Roch Czapiński, Emil Kajkowski, Ferdynand Feist, Julian Afeltowicz, Andrzéj Koniecki, Ludwik Włościborski, Jan Smukowski, członkowie rady zawiadowczéj."

— Tutejsza izba handlowa przesłała okólnik do innych izb handlowych w miastach graniczących z territoryum pod panowaniem rosyjskiém zostającém celem poczynienia wspólnych kroków ku ułatwieniu obrotu handlowego pomiędzy Prusami i Rosyą. Obrot handlowy pomiędzy Prusami a Rosyą resp. dawniéj do rzeczypospolitéj Polskiéj należącemi prowincyami, jak to dostatecznie jest wiadomą, cierpi od dawnego czasu znacznie w obec ograniczeń celnych.

— Pocztowego pomocnika ekspedycyjnego Franza, który jak wiadomo czytelnikom naszym zniknął z Poznania, zabrawszy ze sobą około 7000 tal., schwycono w Hamburgu. Franz miał podobno zamiar udania się do Ameryki. Ze skradzionych pieniędzy znaleziono u niego jeszcze przeszło 6000 talarów.

— Przypominamy obywatelom miasta Poznania, że jutro, pojutrze i w czwartek odbywają się wybory nowych reprezentantów miasta w miejsce występujących. Bliższe szczegóły podał magistrat tak w gazetach (zobacz numer 254 Dziennika i dzisiejszy inserat magistratu) jako i w plakatach poprzylepianych po rogach ulic.

— Wczoraj odbyła się w Towarzystwie Przemysłowém wspólna wieczerza, w któréj przeszło stu członków udział wzięło. Przed wieczerzą miał prelekcyą pan dr. Wituski o telegrafach. Była to téj zimy z kolei już druga prelekcya w pomienioném Towarzystwie; pierwszą miał pan dr. Rzepecki.

— Czytamy znowu o kilku wypadkach spalenia się dzieci pozostawionych w domu bez dozoru. W Golini, pod Jarocinem, czworoletnie dziewczątko, którego matka wyszła z izby na chwilę, siedząc na ławie przy kominie zajęło się płomieniem i umarło nazajutrz; w Orliszku pod Wronkami dwoje dzieci, trójletnie i pięcioletnie, zajęły się od węgli pozostawionych w garnku na środku izby. Na dachu tegoż samego domu pracujący dekarz spostrzegł nagle dym wybuchający kłębami z komina; skoczył do izby zamkniętéj, ale gdy drzwi otworzył, śród gęstego dymu już młodsze za piecem zgorzało na węgiel. Starsze schroniło się pod same drzwi.

Pleszew, 17 listopada. Sąd powiatowy wskazał był ks. proboszcza Bielawskiego, sędziego Zabłockiego, sędziego Oświecinskiego i ks. Janickiego z powodu udziału w procesyi do Lędu każdego na 1 tal. kary. Druga instancya obżałowanych uwolniła, ale prokuratorya wniosła o kasacyą wyroku, i trybunał najwyższy w Berlinie na posiedzeniu z 17 października r. b. potwierdził wyrok pierwszéj instancyi, i skazał obżałowanych na koszta.

Dla rodziny p. Danielewskiego.

Z przeniesienia tal. 268 sgr. 6 fen. 6, rubli pap. 17, franków 205.
Nadesłano: T. Z. tal. 4.

Korespondencya redakcyi.

— Pan Cz. z Inowrocławskiego raczy odebrać w redakcyi Dziennika 2 złp. nadesłane na inserat, który zamieszczonym być nie mógł.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 29 b. m. o godz. 10½ przed południem odbędzie się w kościele parafialnym w Pleszewie uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. **Róży z Potockich Andrzejowéj Zamoyskiéj**. (3674)

Dziś rano o godzinie 2 zakończył żywot doczesny **Józef Mikorski**. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. z południa o godzinie 3. Pochód z domu przy ulicy Ogrodowéj nr. 13. Krewnych i przyjaciół zawiadamia
Poznań, dnia 24 listopada 1862.
(3695) **strapiona familia.**

Dziś po południu o godzinie 3 umarł po długich cierpieniach nasz dobry mąż i ojciec, kupiec i dystylator **Gustaw Haehnisch**. Ciężko strapieni donosimy o tém krewnym i przyjaciołom. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m. po południu o godzinie 3 z domu żałobnego.
Poznań, 23 listopada 1862.
Pozostali. (3683)

Sprostowanie.

W naszém obwieszczeniu z dnia 25 zm. oczono w polskim tekscie termin do wyborów oddziału na dzień 26 listopada rb. To jest ad drukarski, który prostuje się w ten spoże termin ten odbędzie się d. 27 bm.
Poznań, dnia 24 listopada 1862.
Magistrat. (3696)

Na **pogorzelców w Jarocinie** dali, prócz miejscowych: ks. Kierszniewski 3 tal. C. Dz. Poznania 10 tal. E. Rad. z Poznania 5 tal. Rostkowski 3 tal. Ż. z Twardowa 2 tal. J. z Rokossowa 2 tal. ks. Barwicki 1 tal. ks. Pukaszewicz od siebie i od parafian 3 tal. — Za te ofiary Bóg zapłać!
(3675) Ks. **W. Lewandowski.**

Dnia 1go grudnia popołudniu o godz. 4téj odbędzie się wieczerza Koła Towarzyskiego Inowrocławskiego w hotelu p. Ballinga w Inowrocławiu Nr. 6, na którą jak najusilniéj wszystkich członków zaprasza
Dyrekcya. (3676)

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego powiatu Ostrzeszowskiego odbędzie się w Kempnie dnia 9 **grudnia r. b.** w hotelu **Siłtowskiego** o godzinie 11 przed południem, na które wszystkich członków uprzejmie zaprasza
Komitet. (3686)

Walne Zgromadzenie Towarzystwa rólniczego dla ptu Inowrocławskiego odbędzie się w dniu 1 grudnia r. b. przed południem o godzinie 11 w Inowrocławiu, w hotelu p. **Balinga**, N. 6, na które Członków Towarzystwa zaprasza
(3639) ***Dyrekcya.***

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj powiatu międzyrzeckiego dla zachodzących przeszkód odbędzie się nie 27 mb. lecz 11 grudnia rb. w hotelu p. Siłtowskiego, na które komitet zaprasza. (3685)

5 tal. nagrody.

Dnia 22 b. m. w Starym Rynku, na ulicy Wodnéj lub Grobli zgubiono zegarek srebrny kotwicowy z złotym łańcuszkiem. — Uczciwy znalazca zechce takowy do pana **E. Gunther** złożyć i odbierze powyższą nagrodę. (3682)

Szanownéj publiczności polecając niedawno przezemnie zadzierżawiony hotel pod nazwą „Berlinek" w Kępnie, nadmieniam uniżenie, iż takowy we wszystkie możebne dla łaskawych gości zaopatrzyłem wygody.
(3673) **Siłtowski,** oberzysta.

Handel
Antoniego Rosego
poleca **Kalendarze**, także fotografie **Królów Polskich** i rozmaite inne po 2½ sgr. [3416]

Dnia 29 b. m. o godzinie 5téj z południa odbędzie się w lokalu Towarzystwa Walne Zgromadzenie Koła Towarzyskiego, po posiedzeniu zaś wspólna wieczerza. Zapraszając na dzień ten szanownych Członków uprzejmie, tą pewną cieszymy się nadzieją, że raz, obór nowéj Dyrekcyi, drugie, obrady nad sprawami Kółka się tyczącymi, jak najliczniejszego zebrania staną się powodem. (3437)
Gniezno, d. 6go listopada.
Dyrekcya.

Wielki olejno malowany pokój wraz z gabinetem na pierwszém piętrze jest natychmiast lub od 1 grudnia do wynajęcia. Dowiedzieć się można przy ulicy Wronieckiéj nr. 24 na parterze. (3692)

Biuro informacyjne i komisowe K. Molińskiego w Poznaniu, ul. Wodna 25 może ulokować ekonoma, dwóch guwernerów, kilku służących, ogrodnika fruktowego, kucharzy kilku, stelmacha kawalera, dwie bony francuski lub szwajcarki i kilku nauczycieli elementarnych a to tutaj i do Królestwa. Poszukuje się dwóch wsi na kupno, około 1000 mórg obszaru dla Polaków. (3694)

Niżéj podpisany poleca się jako hodownik owiec.

O swéj zdatności i doświadczeniu w tym fachu przedłoży się na żądanie tak dostateczne świadectwa jako i polecenia. Podpisany posiada język polski.
O. Buchwald,
(3578) w Królewcu w Prusach.
(Listy poste restante.)

Młodzieniec z odpowiedniém wykształceniem wstąpić może jako uczeń do handlu mego korzennego. ***Józef Wache,***
[3684] przy Starym Rynku No. 73.

Najnowszy wynalazek.

Na londyńskiéj wystawie premiowane zegarki z żywego srebra, któreśmy tak szybko rozprzedali, żeśmy łaskawym zamówieniom już zadość uczynić nie mogli, nadeszły znowu i polecamy takowe po 20 sgr. Opakowanie dla zamiejscowych 5 sgr.
Br. Pohl, optycy,
(3687) przy ul. Wilhelmowskiéj No. 9.

Mój magazyn płócien, stołowizny i bielizny, uzupełniłem składem
czeskiego pierza i kwapiu.
Przy **wybornéj i nader czystéj** jakości, stawiam jak najmierniejsze ceny, dostarczam téż i gotowe wsypy, powłoki itd.
Antoni Schmidt,
(3679) (Magazyn płócien i kobiercy).

Dom Zleceń
Braci Chotomskich, Koronowicza & Spółki
w Królewcu w Pr.

załatwia wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyczące się sprzedaży lub zakupu pomiędzy Polską, Rosyą, Niemcami, Anglią, Francyą i Austryą.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę, dóbr, lasów, domów za 1% komisowego: produktów, narzędzi, maszyn, sprzętów rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych za 2%; towarów kolonialnych, przetworów chemicznych, cygar, win, owoców zagranicznych świeżych i suszonych, ryb, ptaków, zwierząt, tak co do chowu, jak i do spożycia i t. d. za 3 do 5%.

Celem przedsięwzięcia naszego: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty; dla tego rabat, do jakiego zwykle mają prawo komisyonerzy a który ofiarują fabrykanci lub kupcy, odstępuje komitentom, ograniczając się na wyżéj wymienionych zyskach. (2584)

Kobierce, materye do wykładania pokoi, płótno słomkowe, materye na chodniki, tapety woskowane, maty kokosowe i manylowe, materye Dutcz, angorowe skórki, derki podróżowe, do spania i dery na konie
poleca w największym i najpiękniejszym doborze, po jaknajtańszych cenach
Antoni Schmidt,
(3678) skład płócien i kociercy.

Do łaskawego uwzględnienia.

W moim lokalu wyszynku piwa bawarskiego i wina sprzedaję piwo wystałe z beczki kufelek półkwartowy po 1½ sgr. i wielką szklankę francuskiego wina ciepłego 2 sgr.
Herrmann Kreh,
(3691) ul. Wroniecka nr. 24.

Dentifrice universel,
do natychmiastowego uśmierzenia najgwałtowniejszego miejscowego lub reumatycznego bólu. Cena flakonika z przepisem użycia 5 sgr. **Z. Zadek,** ul. Nowa 5. [3588]

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł:

KALENDARZ POZNAŃSKI

na rok Pański

1863.

(Z drzeworytami.)

Rok dziesiąty.

Cena 10 sgr., oprawny i papierem przekładany 12½ sgr.

Treść: Kalendarz. — Św. rzymskie. — Imiona słow. — Kalend. starozakonny. — Kalend. stuletni. — Wykaz alfabetyczny Świętych i świąt z wyrażeniem dnia i miesiąca. — Wykaz abecadłowy imion słowiańskich z wyrażeniem dnia i miesiąca. — Trzeba ograniczyć się w wydatkach. — Zręczne tłómaczenie listów. — Kościołek w Smogorzewie. — Wet za wet. — Pytanie i odpowiedź — **Franciszek Smolka** (z drzeworytem). — **Pamiątka Unii Lubelskiéj**, obchodzona w Kownie 12 sierpnia 1861 (z drzeworytem). — **Kaplica Zygmuntowska**, Rorantystów, pod tytułem „Wniebowzięcie Najświętszéj Panny“ (z drzeworytem). — Cierpienia matki podług Henryka Concience przez F. S. Dmóchowskiego. — Czém człowiek żyje. — Złoty warkocz, powiastka przez Paulinę z L. Wilkońską. — Spis jarmarków w W. Ks. Poznańskiém, Prusach Wschodnich i Zachodnich, tudzież w Szląsku. [3633]

Dom Zleceń
BRACI CHOTOMSKICH I KORONOWICZA
w Londynie,

8. Great College Street Camden Town. N. W.

Ma swój kantor w Królewcu w Pr. i ajentury w różnych ważniejszych portach handlowych na kontynencie.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rólnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyczące się mianowicie sprzedaży lub zakupu, pomiędzy narodem polskim a Rosyą, Niemcami, Włochami, Francyą i Anglią.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę dóbr, lasów, domów, produktów, narzędzi, lub maszyn rólniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych; towarów kolonialnych, produktów chemicznych, cygar, owoców zagranicznych świeżych, ryb, ptaków, zwierząt tak co do chowu, aklimatyzowania, jak i do spożycia itp. itp.

W a r u n k i.

Celem naszego przedsięwzięcia: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty. Dla tego wszelki rabat, do jakiego mają zwykle prawo komisyonarze, a który ofiarują fabrykańci lub kupcy — odstępuje kupującym.

Za każdy sprawunek obliczony na wartość pieniężną:

niżéj	40 złp. pobiera 2 złp.	niżéj	3000 złp. pobiera 3% złp.
„	600 „ „ 5% „	„	6000 „ „ 2% „
„	1000 „ „ 4% „	„	30000 „ „ 1% „
od	60000 złp. do 120000 złp.	½%	NB. Co do borów i dóbr 1% nam
nad	120000 „	¼%	zawsze służy.

Za pieniądze przez nasz Dom Zleceń forszusowane, które najdłużéj kredytujemy na tygodni sześć, liczyć się będzie 6%. — Forszusy za cła, opakowania, przesyłki i portorye 6% rocznie, a kredyt stósowny do zwyczajów i okoliczności handlowych.

Pieniądze na sprawunki nadsyłać można w jakiéjkolwiek kurs mającéj monecie, agio obliczane będzie stósownie do bieżącego kursu. Na żądanie interesentów, sprawozdanie giełdowe nadesłane im będzie. (2679)

Mylnie rozszerzona wiadomość, jakobym mój sklep bławatny przeniósł do innego lokalu, lub téż jakobym tutaj drugi sklep otworzył, znicwala mnie do łaskawego oznajmienia, że mój sklep jak dawniéj, tak teraz tylko na

Olawskiéj ulicy No. 5 i 6 „pod Nadzieją“

się znajduje, przyczém upraszam uprzejmie méj firmy z podobnie brzmiącemi nie przemieniać.

ADOLF SACHS
w Wrocławiu,

ulica Olawska No. 5 i 6 „pod Nadzieją.“

[3300]

Wielki dobór **kapeluszy** poleca się po bardzo umiarkowanych cenach.

M. Zlotnikiewicz,
(3693) Stary Rynek 40.

W moim składzie,
Jezuicka ul., w dawniejszém gimnazyum Maryi Magd.

są do nabycia figury z drzewa do kościołów i na Boże Męki, baldachimy, drzewce do chorągwi, zasłony przed N. S., obrazy do noszenia podczas procesyi, krzyże na ołtarze i pasye na cynkowéj blasze na Boże Męki i cmentarze. Także stawiam nowe i restauruję stare ołtarze za mierną cenę.

Fabryka pozłacania i skład złoconych ram
(3690) ***W. Grynastel.***

Skład mój przy ulicy Wrocławskiéj No. 7 jak najobficiéj zaopatrzyłem w towary stósowne na teraźniejszą porę, jako to: **rękawiczki, czapki, krawaty** i wszelkie wyroby tyczące się mego fachu; polecając takowe Szanownéj Publiczności po cenach umiarkowanych.

[3635] **C. Adamski.**

Skład zabawek
S. R. Kantorowicza

znajduje się [3574]
przy placu Wilhelmowskim 16
i jest jak najzupełniéj zaopatrzony.

Lampy wszelkiego gatunku reparuje **skoro i gruntownie** **H. Klug,**
[3568] ulica Fryderykowska 33.

Coś najnowszego!
Cygarony

z najdelikatniejszego tytóniu **Vuelta Abajo** nadeszły co tylko i poleca takowe sztukę po 2½ sgr., w tuzinach taniéj.

Robert Plume,
(3688) naprz. poczty.

Węgle kamienne

górno-szląskie, angielskie dla kowali, oraz i torf. Zamówienia przyjmują pan **P. Nowicki** i **C. Adamski**, przy ulicy Wrocławskiéj.

E. Kajkowski,
(3654) Chwaliszewo nr. 65.

Herbatę Pecco

w wybornych gatunkach odebraliśmy i polecamy funt po 7, 10, 12 i 16 złp.

Biorącym 10 funtów naraz, dodajemy jedenasty funt rabatu.

F. Putiatycki i Spółka
(3681) w Pleszewie.

Dwa stadniki rasy Holenderskiéj (czystéj krwi) są na sprzedaż w Dominium **Wojnowicach** pod Bukiem. (3677)

Dominium Trzcielino pod Stęszewem ma na sprzedaż **30 sztuk baranów** Negrettskich z jednéj z najsławniejszych trzód Pomeranii, bezpośredniego pochodzenia z Ihlenfeld i Sarow w Meklemburgii, po miernych, ale stałych cenach. [3620]

Codziennie **świeże ostrzygi** u
[3689] ***Jakóba Tichauera.***

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 24 listopada.

Żyto: wyp. 25 węcpli. na list. 41⅓, list.-gr. 39—11/12—40, gr.-st. 39½ pł. 39⅔ żąd., sty.-luty 39— pł. 39⅔ żąd., luty-marz. 39½ pł. 39⅔ żąd., na wiosenną odstawę 39½ pł. 39¾ tal. żąd. Okowita mocno się trzymała w cenie, wyp. 6000 kwart, na list. 13¹⁹/₂₄—⅝, gr. 13⅝, sty. 14, luty 14½ pł. 14½ żąd., marz. 14¼ pł. 14⅓ żąd., kw. 14½ tal. pł.

Berlin, 22 listopada.

Pszenica: w miejscu 25 szeffli 63—73 tal. pł. wedle jakości. Żyto: wyp. 5000 cent., w miejscu 2000 funtów 48⅜—50, na list. 50¼—⅝—¾, list.-gr. 47—¼, gr.-sty. 46—½, na wiosenną odstawę 44¾—⅞ pł. 45 tal. żąd. Owies: na list. 1200 funtów 22⅝, list.-gr. 22, na wiosenną odstawę 22½, maj-czer. 22½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 14¼—⅓, na list. 14⅛—¼—1/24, list. gr. 14—1/24—1/12, gr.-sty. 13¹¹/₁₂, 14 żąd., kw.-maj 13⅔ pł. 13¾ żąd., maj-czer. 13 tal. żąd. Okowita: wyp. 10,000 kwart, w miejscu bez beczki 15⅛—1/6, z beczką na list. 14¾—11/15, list.-gr. i gr.-sty. 14¾—⅞—11/12, sty.-luty 14—11/12, kw.-maj 15⅝—½—1/12, maj-czer. 15⅔—tal. pł.

Wrocław, 22 listopada.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	80—81	76	70—72
„ żółta	74—75	72	67—70
Żyto	56—57	55	53—54
Jęczmień	39—40	38	36—37
Owies	25—26	24	22—23
Groch	52—55	50	47—49

Na giełdzie: Żyto: ceny niezmienione, list. 44 żąd., list.-gr. 42½ pł., gr.-st. 42, sty.-luty 41¾, kw. maj 41¾ żąd. 41½ tal. pł. Owies: na list. 20, kw.-maj 20½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: ceny niezmienione, w miejscu 14¼, na list. 14⅝ żąd., list.-gr. 14 pł., gr.-sty., sty.-luty i luty-marz. 14, kw. maj 13¼, tal. żąd. Okowita: ceny niezmienione, wyp. 6000 kwart, w miejscu 14, na list. 14⅛ pł., list.-gr. i gr.-sty. 14⅛ żąd, sty.-luty 14¼, luty-marz. 14⅓, marz.-kw. 14¹¹/₁₂, kw.-maj 14½ pł., maj-czer. 14⅝ tal. żąd.

Szczecin, 22 listopada.

Na targu: Pszenica: węcpel 60—65 Żyto 44—47. Jęczmień: 28—32. Owies: 20—2[illegible] Groch: 40—44 tal. Perki: szefel 12—14 sgr. Siano, centnar 15—20 sgr. Słoma kopa 5⅓—6 tal.

Bydgoszcz, 22 listopada.

Pszenica: węcpel 56—64 tal. Żyto: 40—42 tal. Jęczmień: wielki 30—34, mały 26—30 tal. Owies szf. 27½ sgr. Groch: na obrok węcp. 36—38, do gotowania 38—40. Rzep: 90—95. Rzepak: 90—[illegible] Okowita: 8000% Trallesa 15 tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 24 listopada 186[illegible] od tal	sg	fn.	do tal	sg
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	15	—	2	18
„ średniéj „	2	11	3	2	12
„ ordynar. „	2	2	6	2	6
Żyta ciężkiego „	1	22	6	1	23
„ lżejszego „	1	17	6	1	20
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	13
„ małego „	1	5	—	1	10
Owsa „	—	24	—	—	26
Grochu do gotow. „	1	20	—	1	22
„ na paszę „	1	17	6	1	18
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	5	—	1	10
Perek „	—	11	—	—	13
Masła, garn.	2	7	6	2	20
Koniczyny czerw „	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 22 listopada	13	15	—	13	20
dnia 24 „	13	17	6	13	22

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 22 listopada.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102¼
— rząd. 1859	5	—	107⅝
— 50, 52 konw.	4½	—	99½
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102¼
— 1856	4½	—	102¼
— prem. 1855	3½	—	127¼
Obligi długu skarb.	3½	—	90⅛
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	92¼
— Prus Wsch.	3½	88⅛	—
— — —	4	—	99¼
— Pomor.	3½	—	91¾
— —	4	—	100⅝
— W. Ks. Pozn.	4	—	103¾
— — (nowe)	3½	99¼	—
— — (nowe)	4	—	98¼
— Szląskie	3½	—	94¾
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	87¾
— — —	4	—	99
— rent. March.	4	—	100
— Pomor.	4	—	99⅞
— W. Ks. Pozn.	4	99¼	—
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99¼
— Nadreńskie	4	—	99⅜
— Saskie	4	—	100
— Szląskie	4	—	100¼
Papiery zagraniczne.		—	—
Austr. metall.	5	—	58¾
— pożycz. narod.	5	—	67¾
— Obligi 250 fl.	5	75½	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	—	90
— 6 —	5	—	96¾
Rosy. poży. angiel.	5	94¼	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	84½
— Cert. A. 300 zł.	5	94¾	—
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n w R. S.	4	88⅝	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	93¼
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅝
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel	—	—	460
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅝
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅝
Austr. bank.	—	—	82¼
Polskie bil. bank.	—	—	89
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	144½
Berlin-Hamb.	4	—	121
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	213½
Berl. Szczecin.	4	132	—
Wrocł.-Freib.	4	—	139
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	83½
Koźlo-Bogumin	4	—	58⅞
— pierwot.	4½	94	—
— —	5	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99⅛
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	65½
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63⅝
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	172½
— Litt. B.	3½	—	151
Opol-Tarnowic	4	—	58
Starogr.-Pozn.	3½	—	111
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	95¼	—
Gdański bank. pryw.	4	—	106
Dysk. Udział kom.	4	—	99
Gota. bank. pryw.	4	—	89⅜
Hanow. dito	4	—	99½
Królew. dito	4	100	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	79¾
Magd. bank pryw.	4	—	91
Pomor. bank. rycer.	4	—	96½
Pozn. bank prow.	4	—	98¼
Prusk. udz. bank.	4½	122	—
Szląsk. Stow. bank.	4	—	102
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	97½
Minerwy Szląskiéj	5	—	26½
Concordia	4	—	110¾
Magd. assek. ogn.	4	—	509
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	100¾	—
—	4½	—	100¾
Berl.-Hamb.	4½	99⅝	—
— II. Em.	4½	99⅜	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99
— Litt. C.	4½	—	97⅜
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	97¼	—
Koźlo-Bogumin	4	92½	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
— konwen.	4	—	99
— — III ser.	4	98½	—
— — IV. ser.	4½	—	102
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	88¼	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	97¾	—
— Lit. E.	3½	—	85
— Lit. F.	4½	101¼	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	102

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 22 listopada.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.		89 12	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	82½	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	104¼	—
— nowe	3½	99¼	—
— nowe	4	98⅞	—
— Listy Rent	4	99¼	—
Szląskie list. Zast.	3½	95¼	—
— nowe Lit. A.	4	101 12	—
— nowe	4	101 12	—
— Lit. B.	4	102¼	—
— Lit. C.	4	101¼	—
— Listy Rent.	4	100 12	—
— Oblig. prow.	4½	101¾	—
Polskie Listy Zast.	4	88 12	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	67½
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank.	4	—	100
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	138¾
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97⅝	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	84	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	172 12	—
— Lit. B.	3½	151⅜	—
— obl. z pr. pierw.	4	97¾	—
— Lit. D.	3½	102¼	—
— Lit. E.	4½	85⅜	—
Opol. Tarnow.	4	58⅓	—
Koźlo-Bogumin.	4	59⅓	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 24 listopada.

Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	99
— nowe	4	98½	—
Pozn. List. Rent.	4	99¼	—
— akc. bank. prow.	—	—	98
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry	5	—	98
— obligi pow.	4½	—	98
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	90
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	102
— dobr. poży.	4½	—	102
— poż. skarb.	4½	—	107½
— — —	5	—	—
— poż. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	88¼
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.		—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Polskie banknoty		—	88¾
Zagraniczne banknoty		—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.